

2005-07-25

Język logistyków a normy językowe - cz. 1

Poprzedni artykuł, zatytułowany *Język logistyki. Przyczynek do badań profesjolektu logistyków*, wprowadzał czytelnika w zagadnienia związane z językiem grupy zawodowej i charakteryzował język współczesnych logistyków: zasób leksykalny, jego strukturę, funkcje i sposoby tworzenia i wykorzystywania środków językowych. Ponadto zawierał refleksje na temat charakteru grupy zawodowej, typu więzi łączącej jej członków i tzw. treści ukrytych. Pora na uwagi dotyczące poprawności językowej logistyków. Kilkuletnia praktyka korektorska skłoniła mnie do stwierdzenia, że pewne błędy językowe nie są sprawą indywidualną konkretnych użytkowników języka, ale są wspólne większej grupie osób podejmujących tematykę z szeroko pojmowanej logistyki. Przywołane poniżej przykłady pochodzą z roboczych wydruków publikacji logistycznych. Część z nich należy do powszechnych błędów językowych, część jest charakterystyczna dla niedopracowanego stylu naukowego lub publicystycznego, inne zaś wiążą się bezpośrednio z tematyką transportową czy magazynową. Wskazanie poprawnego wyboru wraz z objaśnieniem normy językowej powinno przekonać do porzucenia złych nawyków językowych i uszlachetnienia języka logistyki.

Błędem językowym nazywamy odstępstwo od współczesnej **normy językowej**, usankcjonowanej zwyczajem językowym i poczuciem językowym środowisk uznanych za użytkowników kulturalnej odmiany języka ogólnonarodowego. Błędy językowe powoduje zwykle nieznamość tej normy, niedostateczna troska o poprawną formę wypowiedzi, a także bierność myślowa wypowiadającego się. Rozstrzygnięcie, czy dany twór językowy jest poprawny czy nie, ułatwiają od strony teoretycznej kryteria poprawności językowej, a praktycznie – słowniki. Przyjrzyjmy się najpospolitszym błędom spotykanym w dokumentach i publikacjach przygotowywanych przez logistyków.

Język stale się rozwija, a praca nad nowymi słownikami trwa latami. Każdy nowy twór językowy może być uznany za błędny, skoro nie odnotowują go słowniki. Nic bardziej mylnego. O poprawności decyduje wówczas funkcjonalność owego tworu i jego zgodność z innymi kryteriami. Najwyrazistszym tego przykładem jest wspomniana już w poprzednim artykule nazwa zawodu: logistyk, której nie odnajdziemy w Słowniku ortograficznym PWN

ani w starych poprzednich wydaniach Słownika wyrazów obcych. Wszędzie znajdujemy wersję *logista*, a nie powszechnie używaną formę *logistyk*. Na tym przykładzie warto omówić podstawowe kryteria poprawności językowej, które mogą okazać się przydatne w rozstrzygnięciu mniej spektakularnej niezgodności między zwyczajem językowym (tzw. uzusem) a słownikiem. Otóż poprawność użycia jakiegoś środka językowego oceniamy przede wszystkim ze względu na jego przydatność funkcjonalną, zgodność z systemem i ze zwyczajem społecznym. Funkcjonalny jest tylko taki środek językowy, który wynika z potrzeby nazwania jakiegoś elementu rzeczywistości, ponadto został utworzony według pewnego wzoru. Zarówno *logistyk*, jak i *logista* wpisują się w ciągi nazw zawodów, odpowiednio z różnymi końcówkami: fizyk, analityk, automatyk oraz finansista, specjalista itd. Musimy zatem odwołać się do ostatniego kryterium, a mianowicie **zwyczaju społecznego**, który jednoznacznie wskazuje na popularniejszą i przyjętą już formę *logistyk*. Tak oto posługując się formą nie występującą w słowniku ortograficznym, co więcej, mającą swój słownikowy odpowiednik, nie naruszamy normy językowej. PWN zareagowało już na zwyczaj językowy środowiska zawodowego logistyków i wprowadziło słowo *logistyk* do najnowszego wydania *Słownika wyrazów obcych*.

Ponieważ logistyka, pojmowana jako kontrola przepływu dóbr, jest niezwykle dynamiczną dziedziną wiedzy, sama tworzy neologizmy i chętnie przeszczepia na grunt współczesnej polszczyzny wyrazy obcego pochodzenia. Obserwuje się dużą rozbieżność w zapisie największej grupy neologizmów, związanych ze środowiskiem Internetu, a mianowicie tych rzeczowników, które poprzedza skrócony do inicjalnej samogłoski przymiotnik *electronic*. Użytkownicy języka stosują różne formy zapisy: e-business, e-biznes, e-commerce, e-handel, eHandel, ePolska, e-Polska itd. Pierwszy problem dotyczy wyboru między nazwą rodzimą a obcą. **Kryterium narodowe**, będące szczegółowym kryterium poprawności językowej, mówi, że jeśli stajemy przed takim wyborem, powinniśmy przyznać pierwszeństwo wyrazowi rodzimemu. Zatem z pewnością odrzucamy *commerce* i *business*, wybieramy *handel* lub *biznes*. Z tej bliskoznacznej pary jedynie słowo *handel* zaspokaja purystę językowego, ponieważ *biznes* pochodzi od ang. *business*. Jednak kiedy myślimy o nowoczesnych formach wymiany handlowej, to właśnie *biznes* oddaje ich charakter, a słowo

handel wydaje się nieco przestarzałe. Pozostajemy zatem przy spolszczonej wersji biznes. Przymiotnik *electronic* tłumaczymy jako elektroniczny. Czy odrzucić przejęty z angielszczyzny skrócony zapis e-biznes? Tu poręczne okazuje się inne szczegółowe kryterium poprawności językowej – **kryterium ekonomiczności środków językowych**. Jeżeli prefiks e- sprawnie realizuje swoją funkcję znaczeniową, to znaczy w sposób jednoznaczny odsyła do sfery wirtualnej, a przy tym jest krótki, staje się godny wyboru i poprawny, mimo że słownik ortograficzny go nie odnotowuje. Kolejny problem rodzi wybór między małą a dużą literą. Proponowałabym w tym szczególnym przypadku stosować ogólną zasadę pisowni dużą literą nazw własnych, zatem ePolska, a małą nazw pospolitych, więc e-biznes. Jeśli chodzi o znak łącznika należałoby go pozostawić jedynie między prefiksem a nazwami pospolitymi, w przypadku nazw własnych nie jest konieczny, bowiem duża litera wyraźnie oddziela go od wyrazu podstawowego. Kiedy nie możemy odwołać się do jednoznacznego zapisu słownikowego, najważniejsza jest konsekwencja w zapisie, sugerująca, że autor zdecydował w tej sprawie pod wpływem namysłu, a nie impulsu.

Kolejny przykład błędnego zapisu dotyczy również wyrazu obcego pochodzenia, często pisanego rozdzielnie, wbrew słownikowemu zapisowi: *biznesplan*. Może być to spowodowane oryginalną rozdzielną pisownią w języku angielskim, podobnie jak *master plan*. Jeżeli wprowadzamy obcy wyraz do zasobu polskiego słownictwa, należy spolszczyć jego zapis stosownie do ogólniejszego wzorca, w tym przypadku do *biznesplanu* – pisanego łącznie. Komentarza wymaga także zapis wyrazów: *Internet*, *internauta*, *internetowy*. Słownik ortograficzny PWN pod redakcją naukową profesora Edwarda Polańskiego jednoznacznie podaje powyższy zapis. Mimo to w codziennej prasie i niektórych opracowaniach popularnonaukowych wciąż spotykamy zapis małą literą – *internet*. **Kryterium autorytetu** wydawnictwa naukowego i jego autora powinno rozwiązać wszelkie wątpliwości. Co prawda, *Słownik wyrazów obcych* (Warszawa 2004) podaje dwie wersje: *Internet* albo *internet*, ale rozróżnia znaczenie: *Internet* (globalna sieć komunikacyjna) oraz *internet* (samodzielna sieć lub fragment Internetu). Trudno zgodzić się z tym rozróżnieniem, o jakim bowiem fragmencie Internetu można mówić, skoro to, co w nim wyjątkowe, to właśnie postać bezgranicznej, rozrastającej się sieci. Na określenie sieci samodzielnej, wewnętrznej, np. w firmie, używamy

wyrazu *intranet*, pisanego małą literą. Logika i *Słownik ortograficzny* obstają przy zapisie wielką literą.

W niedbałym stylu naukowym często mylone są terminy: metodyka i metodologia: *Groenewout stosuje opracowaną przez siebie metodologię GRIP (program usprawnień i redukcji Groenewout), według której dokonuje się przeglądu łańcucha dostaw*. W cytowanym zdaniu błędnie użyto słowa *metodologia*, gdyż autorowi bynajmniej nie chodzi o naukę o metodach badań naukowych w jakiejś konkretnej dziedzinie wiedzy. Miał on zapewne na myśli zbiór zasad dotyczących sposobów wykonywania jakiejś pracy lub trybu postępowania prowadzącego do jakiegoś celu, zatem *metodykę GRIP*. Innym powszechnym błędem jest niewłaściwa odmiana wyrazów następujących po słowach: *termin* i *pojęcie*. Mówimy *pojęcie* czegoś, następujący wyraz powinien przyjąć formę dopełniacza, nie mianownika, jak to się często dzieje. Zatem *pojęcie reinżynieringu, pojęcie wielkości, pojęcie logistyki*. Po wyrazie *termin* stosujemy mianownik, możemy wówczas ująć następujący wyraz w cudzysłów lub zapisać kursywą – *termin logistyka*.

Ze *stricte* logistycznego słownictwa należy omówić częsty, choć wydawałoby się mało rażący błąd gramatyczny. Spotyka się niewłaściwą formę *środek transportowy*. Owszem, używamy związków: *firma transportowa, sprzęt transportowy, usługi transportowe, węzeł transportowy, szlak transportowy*. Trzeba jednak wziąć pod uwagę słowo *środek*, które występuje w połączeniach z dopełniaczem: *środki masowego przekazu, środek komunikacji czy środek transportu*. Uruchamia wtedy znaczenie «to, co umożliwia, ułatwia działanie». Kiedy zaś łączy się z mianownikiem, oznacza «sposób, metodę, radę na coś», zatem: *środki administracyjne, dyscyplinarne, represyjne, prawne*. Językoznawca podsumowałby: wyraz *środek*, zależnie od znaczenia, łączy się z drugim wyrazem w związku rządu (wymaga jednej szczególnej formy przypadkowej) lub zgody (dostosowania pod względem przypadku, liczby i rodzaju). **Kryterium społeczne**, zapisane w poradnikach językowych, wskazuje jednoznacznie odpowiednią formę.

Zdumienie użytkowników języka wzbudza niekiedy pojawiający się w tekstach dotyczących logistyki przymiotnik *klientowski*. Wzorzec z końcówką *-cki*, jak w wyrazach: *ekspercki, konsumencki*, narzuca inną formę: *kliencki*, z regularną wymianą *t* na *c*. Słownik

języka polskiego zawiera jedynie formę *klientowski*, od *klient*, *klientela*, zaznaczając przy tym, że jest to forma rzadka, stąd dla niektórych obca, budząca wątpliwości. Nie pozostaje nic innego, jak stosować zapis słownikowy.

Nagminnym błędem w tekstach logistyków jest szeroko stosowane określenie „w oparciu o” w zestawieniach: *w oparciu o wyniki analiz*, *w oparciu o dane raportu*, *w oparciu o rozwiązania informatyczne* itd. Możemy oprzeć się («użyć czegoś jako podpory, przysunawszy się do czegoś spocząć na tym całym ciężarem, dotknąć z pewną siłą, wesprzeć się na czymś, o coś») o blat stołu, o ścianę, o drzwi, o oparcie fotela, zatem o jakąś rzecz (wyjątek: *sprawa oparła się o sąd*) albo na rękach, na podnóżku. Mając na myśli człowieka, powiemy *oprzeć się na kims*. Kiedy zaś chcemy «potraktować, wziąć coś za podstawę; uzasadnić coś czymś», wówczas mówimy: *opierając się na wynikach analiz*, *opierając się na danych raportu*, *system oparty na rozwiązaniach informatycznych*. Poręczniej byłoby stosować zwroty bliskoznacznie: *na podstawie raportu*, *na bazie danych* itd.

W socjolekcie logistyków warto wykorzystać również pospolite błędy Polaków, jak niewłaściwe formy imiesłowów: *przekonywujący*, *oddziaływujący*. W dwóch pierwszych doszło do błędnej kontaminacji form *przekonać* (*przekonujący*) i *przekonywać* (*przekonywający*), czyli formy dokonanej i niedokonanej. Podobnie *oddziałać* (*oddziałujący*) i *oddziaływać* (*oddziaływający*). Z niewłaściwego połączenia wyszedł „połamaniec” językowy, który utrwalił się w polszczyźnie. **Kryterium formalno-logiczne** przemawia za formami: *przekonujący*, *oddziałujący*. Do częstych, choć mniej rażących błędów fleksyjnych należy połączenie *dziesiątków lat* (z błędną odmianą dziesiątki w rodzaju męskim), zamiast *dziesiątek lat* (dziesiątka – rodzaj żeński).

dr Monika Talarczyk-Gubała